

# Wrzeński, Wojciech

---

## Dwudziestopięciolecie Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-2, 9-15

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

*Wojciech Wrzeński*

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE  
OŚRODKA BADAŃ NAUKOWYCH  
IM. WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO W OLSZTYNIE

Ponad 25 lat temu w gronie kolegów, wówczas młodych magistrów, absolwentów różnych uniwersytetów i różnych dyscyplin, z których większość trafiła tu nie z wyboru, lecz z nakazu pracy, zastanawialiśmy się, czy wrastając w to miasto i region możemy coś uczynić, aby podnieść jego rangę i znaczenie, przeciwstawić się prowincjonalnemu, szaremu bytowaniu. Zaczynaliśmy dostrzegać, że zarówno przeszłość, jak i współczesność regionu nie są dostatecznie znane, niedoceniana jego odrębność, wynikająca nie tylko z decyzji administracyjnych lecz tkwiąca korzeniami w historii. Zauważyliśmy, że brak owej wiedzy w społeczeństwie polskim stanowi jedną z przeszkód w tworzeniu więzów z regionem — bliższą ojczyzną. A przecież w Olsztynie, Ostródzie i innych miejscowościach mieszka i pracuje młoda polska inteligencja, która może podjąć próbę przełamania tej stagnacji; wyjaśnić i spopularyzować fenomen odrębności Warmii i Mazur, ukazać drogę, jaką trzeba było odbyć od Allensteinu do Olsztyna. Codzienne doświadczenia mówiły, że funkcjonujące struktury życia społecznego nie wyczerpują możliwości, a co więcej — uparcie utrzymywane — oddalają perspektywy przełamania impasu. Październikowe ożywienie było w Olsztyńskim krótkotrwałe i powierzchowne. W wielu dziedzinach życia społecznego nie wykorzystano możliwości. M.in. niewiele uczyniono dla zorganizowania środowiska naukowego, a nie ulegało wątpliwości, że wraz z przeobrażeniami kulturalnymi, zwiększa się zapoznanie wielu problemów Olsztyńskiego, które winny stanowić przedmiot badań nauk humanistycznych, nauk społecznych. A przecież w tym okresie euforii z niewątpliwych wówczas sukcesów Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze” nie łatwo było podejmować działania poza sferą jego zainteresowań, próbować profesjonalizacji środowiska. Dyskusje i poszukiwania form organizacyjnych były długie i trudne. Wprawdzie do grupy młodych magistrów dołączyli z czasem starsi wiekiem i stażem, znaleźli się jednak również oponenti wśród ówczesnych liderów ząbkującej humanistyki olsztyńskiej. Ślady ówczesnych dyskusji można znaleźć w prasie, a gęściej jeszcze we wspomnieniach z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

Pomyślny zwrot spowodowało poparcie, jakiego — nieskoordynowanym i nieskonkretyzowanym jeszcze pracom — udzielił sekretarz propagandy KW PZPR w Olsztynie, Kazimierz Rokoszewski. Wspierał go Jerzy Szymański, najpierw jako kierownik wydziału propagandy w tymże Komitecie, a później naczelny redaktor „Głosu Olsztyńskiego”. Sytuacja zmieniła się na korzyść, gdy „Pojezierze” dostrzegło możliwość dotarcia do grup pozostających poza jego wpływami, podjęcia prac ważnych dla Olsztyna i całego regionu ziem północno-wschodnich. Jednakże organizacja życia naukowego wymagała decyzji władz centralnych. I tym razem z wolna zyskiwano zrozumienie i poparcie, przełamując różnego rodzaju wątpliwości, a nierzadko odpierając oskarżenia i pomówienia, rzucane przez domorosłych obrońców marazmu. Pierwszy okazał pomoc i poparł naszą inicjatywę — Witold Stankiewicz, wówczas pracownik Wydziału Nauki KC, później profesor, dyrektor Biblioteki Naukowej. Trudne, ale jakże owocne było pozyskanie życzliwości profesora Stanisława Herbsta, ówczesnego prezesa Zarządu Głównego PTH, a także profesora Tadeusza Cieślaka, zastępcy sekretarza naukowego I Wydziału PAN.

Przygotowania trwały długo, ale założycielskiemu zebraniu Ośrodka Badań Naukowych, przed 25 laty, towarzyszyło już całkowite poparcie polskiej humanistyki. Rozumiano potrzebę utworzenia placówki, która badałaby zagadnienia regionalne, popularyzowała je, przede wszystkim przez wszechstronną działalność wydawniczą, równocześnie kształtując młodych adeptów nauki, przygotowując ich do samodzielnych prac badawczych. Było oczywiste, że powstanie wyspecjalizowanej placówki badawczej i zarazem stowarzyszenia naukowego i zapewnienie im normalnego bytu nie będzie łatwe, że napotka trudności materialne, kadrowe i inne. Już pierwsze rekonesanse dowodziły, że placówka ta będzie musiała nie tylko popierać i popularyzować racje ówczesnej polityki władz państwowych, ale także wskazywać potrzebę zmian strategii społecznej, kulturalnej, narodowej czy nawet gospodarczej. Bardzo nawet powierzchowne i wstępne badania dowodziły, że potencjał zawarty w ludziach, przyrodzie i tradycjach Olsztyńskiego, nie jest wykorzystywany jak należy. Warmia i Mazury były kopciuszkiem wśród ziem odzyskanych.

Pogląd, że powstający w Olsztynie ośrodek może podnieść rangę problemów naukowych Warmii i Mazur, był powszechny. Wyrażali go nie tylko inicjatorzy, lecz także liczne polskie środowiska naukowe. Wyrazem tego był akces do Ośrodka, zgłoszony w czasie zebrania założycielskiego, przez uczestniczących w nim licznych luminarzy nauki polskiej.

W pierwszych władzach nowej placówki, początkowo zwanej Fundacją Naukową im. Wojciecha Kętrzyńskiego, byli m.in. Stanisław Arnold, Witold Doroszewski, Stanisław Herbst, Bolesław Kasprowicz, Karol Górski, Marian Biskup, Gerard Labuda, Bogusław Leśnodorski, Stanisław Lorentz,

Kazimierz Piwarski, Maria Znamierowska-Prüfferowa, Stefan Żółkiewski i wielu innych. Dla wielu z nich nie była to godność tylko tytułarna.

Przełamanie pierwszych trudności otwierało niełatwą drogę. Szybko miało się okazać, że łatwiej zdobywać od władz obietnice pomocy i życzliwości niż je egzekwować. W pierwszych latach organizatorzy miast kształtować środowisko naukowe, tworzyć warunki pracom badawczym, musieli ukierunkować swój wysiłek na zdobycie lokalu, wyposażenie go w najprostsze meble, wykopanie spod ziemi pieniędzy na podstawowe potrzeby. Można by tu przypomnieć niemało anegdotycznych wręcz zdarzeń, które zresztą trafiły do satyrycznej szopki noworocznej olsztyńskiej rozgłośni Polskiego Radia. Wielu lat trzeba było, żeby Ośrodek nabrał charakteru zwyczajnej placówki naukowo-badawczej. Proces ten zakończył się właściwie dopiero w nowych murach Domu Polskiego, ale jego tradycje ciągał nadal nad strategią dzisiejszą Ośrodka wyolbrzymiając funkcje organizatorskie, a oddziaływując często na niedoceniając indywidualnego rozwoju naukowego własnych pracowników.

Równoległe z zagospodarowaniem nowych pomieszczeń kończył się okres prac nad strukturą, kierunkami badań i funkcjami Ośrodka. Nie tu jednak czas i miejsce, aby dokładnie przedstawiać wszystkie przemiany, których było tak wiele, i które nie wiadomo, czy dobiegły końca. Dzisiejsze uroczyste, ale i statutowe posiedzenie, nie stwarza też warunków do pełnej, ale i zarazem krytycznej oceny drogi, jaką w ciągu 25 lat odbył OBN, rozważań, co osiągnął, a czego nie urzeczywistnił — nie można jednak całkowicie pominąć tych spraw. Przez dwadzieścia pięć lat byłem blisko związany z olsztyńską placówką, zasiadając w różnych gremiach i zespołach, pracując w Ośrodku i współpracując z nim z dalekiego Wrocławia. Był to — jak się wydaje — dobry punkt obserwacyjny, a równoczesny współudział w wielu sprawach OBN upoważnia mnie do pewnych refleksji, aczkolwiek nie pozbawionych — czego dobrze sobie zdaję sprawę — subiektywizmu. Wydaje się, że nie można dziś mówić jedynie o sukcesach i osiągnięciach, byłoby to równoznaczne z zatraceniem perspektyw niełatwych przemian, które czekają Ośrodek już w najbliższej przyszłości, a wiążą się nie tylko z sytuacją w olsztyńskim środowisku naukowym; przebudowa nauki polskiej jest koniecznością.

Mówiąc o pracy OBN w minionym dwudziestopięcioleciu, należy — chociaż to nie najważniejsze — przypomnieć o warunkach materialnych stabilizacji i rozwoju olsztyńskiego środowiska humanistycznego. Wprawdzie Dom Polski, zbudowany po wielu kłopotach, przystosowały do potrzeb Ośrodka wyspecjalizowane placówki państwowe, ale gdyby nie starania, zabiegi i program jego wykorzystania, przygotowany przez zespół pracowników OBN, a przede wszystkim Władysława Ogrodzińskiego, to — jak się zdaje — nasze obrady musielibyśmy prowadzić w innym pomieszczeniu.

Idea odbudowy Domu Polskiego miała wielu zwolenników, ale chyba nie mniej przeciwników. Gdyby nie bezpośrednie zaangażowanie i zdecydowanie ówczesnego I sekretarza KW PZPR Edmunda Wojnowskiego, plany te chyba nie byłyby wykonane. Odbudowa Domu Polskiego na potrzeby OBN umożliwiła kształtowanie olsztyńskiego środowiska humanistycznego, nie ograniczając go do struktur ośrodkowych. Budynek ten stał się ważny dla wszelkich poczynań, związanych z naukami społecznymi, popularyzowaniem ich wyników, aktywnym kształtowaniem świadomości miejscowego społeczeństwa. Nie można snuć jakichkolwiek planów odbudowy olsztyńskiego środowiska naukowego bez Domu Polskiego jako siedziby OBN.

25 lat działalności OBN to nie tylko praca niewielkiego zespołu, zbyt małego w stosunku do rzeczywistych potrzeb, ale i wysiłek wielu uczonych, z różnych środowisk polskich, którzy nie szczędzili pracy, aby poznać problemy Warmii i Mazur. Znam dość dobrze placówki o podobnym charakterze, działające na Ziemiach Odzyskanych; mogę powiedzieć, że żadna z nich, nawet ta najbogatsza, nie znalazła tak życzliwego poparcia w polskich środowiskach naukowych, jak właśnie OBN. Ważny to element, bowiem wprowadzał problematykę olsztyńską do warsztatów badawczych różnych szkół i instytucji. Dzisiaj w roboczym trybie podejmowana bywa ona w pracowniach naukowych Krakowa, Wrocławia, Poznania, nie mówiąc o bliskiej Warszawie, Toruniu czy Gdańsku.

Wydaje się, że jest to owocem nie tylko rozwiązań organizacyjnych, ale i formuły badań regionalnych, jaką tutaj wypracowano. Wynika ona z uznania uwarunkowań szerszych, a stymulujących problemy regionalne; poszukiwania nie tylko tego, co wyróżnia region na tle innych obszarów, lecz jednocześnie wiązania jego dziejów z większymi obszarami państwowymi, narodowymi. To właśnie zespoły związane z OBN dostrzegały, że do tradycji naszego regionu należy dziedzictwo kulturowe i polskie, i niemieckie oraz innych nacji. Właśnie w Ośrodku niejednokrotnie inicjowano badania całej problematyki wschodniopruskiej, przeciwstawiano się nacjonalistycznemu stosunkowi do nauki. To przecież tutaj w praktyce badawczej wskazywano możliwości i konieczność praktycznego stosowania zasady różnorodności założeń metodologicznych, potrzebę swobodnej krytyki, nieraz bardzo ostrej, lecz rzeczowej. Długi byłby rejestr najważniejszych tylko konferencji, sesji, seminariów, sympozjów o charakterze ogólnopolskim, organizowanych przez OBN, na których powstawały nowe zasady badania regionu i jego spraw, jak też nowe metody badań, odległe od przestarzałych, aby nie rzecz dziewiętnastowiecznych, praktyk badań regionalnych.

W sumie Ośrodek wykształcił się jako sprawny inspirator organizacji badań naukowych i ich popularyzator.

Inną sferą działalności OBN było edytorstwo. W dwudziestopięcioleciu ogłoszono 170 różnych publikacji, w nakładzie około 140 tys. egzemplarzy. Dużo to czy mało? Zamiast odpowiedzi wprost, zwróćmy uwagę, że liczbą publikacji zwartych OBN w ostatnich latach niewiele ustępuje renomowanym instytutom, które mają przecież jakże liczny i wyspecjalizowany aparat edytorski. Poziom edytorski wydawnictw olsztyńskich wyraźnie wzrastał w ostatnich latach. Książki wydawane przez OBN były przedmiotem wielu recenzji w różnych czasopismach, recenzji wcale nie grzesznościowych, w których słowa uznania splatały się z uwagami polemicznymi, czy zasłużoną krytyką.

Specyfika problematyki regionu wymaga publikacji wyników badań w językach kongresowych, a przede wszystkim w języku niemieckim. Nie wystarczy w tej mierze korzystanie w formie okazjonalnej z pomocy Instytutu Zachodniego, za co oczywiście Ósrodek wyraża tej bratniej i starszej placówce należyłą wdzięczność. Czas i możliwość nakazują jednak, aby OBN na tym polu spróbował samodzielności.

Swoje zadania spełnia OBN zarówno przy pomocy własnej kadry, jak też kręgu współpracowników. Jeśli sięgnąć do punktu wyjścia, dostrzegalny staje się poważny rozwój tej kadry zarówno w sferze ilościowej, jak jakościowej. W ciągu minionych 25 lat jedenastu pracowników OBN uzyskało tytuły doktorskie, 3 etaty docentów, a jedynie jedna osoba habilitowała się. Niemniej jeżeli ten stan porównamy z ogólnym rozwojem nauki w Polsce, to liczby te nie mogą zadowolić.

Rozwiniął się program prac badawczych. Coraz częściej pracownice OBN, a także gremia współpracownicze opracowują różne syntezy. Coraz częściej prezentowane bywają gruntowne studia, które właściwą interpretacją zjawisk i procesów podejmują trafną, skuteczną dyskusję z tezami, sformułowanymi przez uczonych niemieckich. Żałować należy, że bariera językowa nie pozwala na takie oddziaływanie tych prac wśród kręgu odbiorców zachodnich, na jakie one zasługują.

Czy rezultaty pracy OBN mogą w pełni zadowalać? Chyba nie. Istnieje dość powodów do twórczego niepokoju, do dyskusji nad zmianami, do troski o usprawnienie pracy. Z dużym zwłaszcza niepokojem należy przyjmować ograniczenie intelektualnego oddziaływania olsztyńskiej placówki do obszaru współczesnych granic administracyjnych, niespójnych ani z tradycjami historycznymi, ani z naturalnymi warunkami, które przecież zdecydowanie wyznaczały obszar regionu Warmii i Mazur w przeszłości, a chyba nadal determinują jej współczesność. Łączy się z tym nadmierna niekiedy w pracy OBN opcja na władzę, z jednoczesnym osłabieniem funkcji, kształtujących — w skali powszechniejszej — oświeconą myśl historyczno-społeczną. Ale i tak można powiedzieć: opinie, wyrażane przez OBN nie zawsze znajdowały należyty oddźwięk w instancjach polityczno-

-społecznych. Wydaje się, że nie bez winy był także OBN, jego Rada Naukowa, w której przecież wielu poważnych uczonych zasiada i którzy swoim autorytetem i doświadczeniem mogliby pełniej służyć pomocą w kształtowaniu decyzji lokalnych, formułując opinie nie tylko ważne dla regionu, lecz wiążące się z interesami państwa. Zabiegi o zmianę takiej koncepcji myślowej, podejmowane przez OBN, były zapewne nie dość efektywne. Nie przyniosły zamierzonych rezultatów. Niemniej bogactwo problemów, podjętych przez uczonych związanych z tą placówką, wynikało nie z aktu grzecznościowego, laurkowego, lecz złożyło się na materiał, który powinien się liczyć.

A jednak, według mnie, najważniejsza funkcja OBN to przede wszystkim rozwój własnej kadry naukowej. Nie może być w nauce застоju, ani próżni. Nie można od placówki naukowej oczekiwać wykonania powinności, jeśli sama się nie rozwija. Aby mogła ona spełniać swoje powołanie — w naszym przypadku — wobec całej społeczności olsztyńskiej, musi być ośrodkiem prawdziwej wiedzy, instytucją o dużym autorytecie naukowym. Uznając celowość i konieczność rzetelnej współpracy z wszystkimi polskimi, a również i zagranicznymi zespołami, gdzie prowadzone są studia nad przeszłością i dniem dzisiejszym Warmii i Mazur nie można jej wyobrazić sobie bez zwiększenia liczebności oraz podniesienia kwalifikacji zespołu pracowniczego OBN.

Powstanie i przemiany OBN, wiążą się z dorastaniem i przeobrażeniami intelektualnymi olsztyńskiego środowiska humanistycznego. Dzisiaj, z perspektywy 25 lat, można chyba powiedzieć, że środowisko olsztyńskie zdało egzamin. Stają jednak przed nim nowe zadania, chyba nawet trudniejsze niż przed ćwierćwieczem. Ich spełnienie zależy przede wszystkim od każdego, kto intelektualnie i talentami organizacyjnymi stanowi o sile tego zespołu, a w konsekwencji o jego dojrzałości naukowej i sprawności organizacyjnej. Istotne i niezbędne jest też zrozumienie i pomoc władz politycznych, administracyjnych, a przede wszystkim Polskiej Akademii Nauk z jej agendami.

Rozpatrując dotychczasowe doświadczenia można przypuszczać, że OBN stosunkowo szybko pokona bariery, jakie ograniczają jego rozwój, i przed kolejnym jubileuszem uzyska status instytutu naukowo-badawczego ze wszystkimi uprawnieniami.

FÜNFUNDZWANZIGJÄHRIGES JUBILÄUM DES W. KĘTRZYŃSKI  
WISSENSCHAFTLICHEN FORSCHUNGSZENTRUMS (OBN)

## Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Verfasser stellt in allgemeinen Umrissen die Entstehung des Wojciech Kętrzyński Wissenschaftlichen Forschungszentrums in Olsztyn dar und unterstreicht die Bedeutung, welche der Unterstützung von Seiten der politischen Organe und Verwaltungsbehörden der Wojewodschaft für die Gründung dieser wissenschaftlichen Anstalt zukommt. Eine wichtige Rolle bei den Organisationsarbeiten und Festlegung der Forschungsrichtungen fiel dabei Wissenschaftlern aus verschiedenen Universitätszentren des Landes zu. Man plante damals allseitige Untersuchungen regionaler Probleme sowie ihre Popularisierung, mit anderen Worten, Verlagstätigkeit und schliesslich die Heranbildung junger Wissenschaftler und ihre Vorbereitung für eine selbstständige Forschertätigkeit.

Nach 25 Jahren kann man nachweisen, dass OBN diese Pläne erfüllte. Vor dem Forschungszentrum stehen aber neue Aufgaben, vielleicht sogar schwierigere als die vorherigen. Ihre Ausführung hängt vor allem von der wissenschaftlichen Entwicklung der Arbeitsgruppe, ihrer Reife und organisatorischen Leistungsfähigkeit, schliesslich vom Verständnis und Unterstützung der politischen Organe und Verwaltungsbehörden sowie der Polnischen Akademie der Wissenschaften und ihrer Agenden ab.